

ŻELAZNEJ RECEPTY NIE MA

21.02.2011.

CHOSZCZNO Wzajemne wspieranie się, zrozumienie, szacunek do życia, zdrowie i uśmiechanie się do ludzi, to na te przykazania wskazują GENOWEFA i KAZIMIERZ KOLAŃSCY ze Zwierzynia, którzy w sobotę świętowali 65 rocznicę ślubu. W żelaznych godach, które obchodzili w miejscowej świetlicy, wzięło udział ponad 80 osób.

GENOWEFA i KAZIMIERZ KOLAŃSCY doskonale pamiętają lutowy dzień 1946 roku, kiedy to powiedzieli sobie sakramentalne „tak”. W sobotę też parokrotnie o tym wspominali. Najczęściej się uśmiechali, ale łązy radości również się trafiały, szczególnie wtedy gdy patrzyli na swoje dzieci, wnuki i prawnuki. – To nasza życiowa duma – podkreślała pani Genowefa. I rzeczywiście mają podstawy do radości, bo tak licznej rodziny nie ma nikt w regionie. Sami wychowali szóstkę dzieci, mają też 29 wnuków i 17 prawnuków.

Życiowa przystań

90-letnia GENOWEFA KOLAŃSKA pochodzi spod Łodzi, a jej o rok starszy mąż Kazimierz z okolic Wrześni. Mimo tego, że podczas sobotniej rozmowy z nami, wielokrotnie wspominali rodzinne strony, to jednak zgodnie stwierdzili, że w Zwierzyniu znaleźli swoje prawdziwe miejsce na ziemi. – Tu się poznaliśmy, tu ks. Kowalski dał nam ślub, tu zaczęliśmy się dorabiać, tu wychowaliśmy swoje dzieci i tu przeżyliśmy razem 65 lat. Był czas, żeby przywyknąć – pani Genowefa z uśmiechem wspomina chwile kiedy myślała o powrocie w rodzinne strony. Za to jej małżonek nigdy nie marzył o powrocie do Wrześni. – Nie było do kogo, bo trafiłem tu jako sierota. Bracia zmarli, siostry też, nawzajem się wspieramy – mówi patrząc na żonę. Obydwoje całe życie spędzili na gospodarce. Pani Genowefa przez wiele lat prowadziła kółko różańcowe oraz Koło Gospodyń Wiejskich, a jej mąż był zastępcą sołtysa. – Przepychu nie było i trzeba

było mocno tyrać, żeby utrzymać rodzinę. Dzisiaj jest zdecydowanie łatwiej – podkreśla pan Kazimierz.

Zawsze świecili przykładem

W sobotę było wyjątkowo uroczyście. Najpierw jubilaci wraz z rodziną i zaproszonymi gośćmi modlili się podczas mszy, którą odprawił proboszcz PAWEŁ GRĘDZIAK, a następnie odbierali kwiaty, prezenty i dużo życzeń. Głównie od dzieci, wnuków i prawnuków, ale też nie zapomnieli o nich wóldarze gminy. Tu specjalne gratulacje skierował do nich zastępca burmistrza ADAM ANDRIASZKIEWICZ, natomiast przed kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego MARIUSZEM PRZYTUŁĄ jubilaci złożyli sobie ponowne ślubowanie. „Sto lat” śpiewano kilka razy, a przy toaście wszyscy życzyli im głównie zdrowia. – Zdrowie jest ważne i potrzebne. Choćby po to, żeby popatrzeć i cieszyć się z tego, jak nasze dzieci, wnuki i prawnuki dają sobie radę w życiu – podsumował pan Kazimierz. Według obojga, złotej recepty na udane pożycie nie ma, ale radzą nam wszystkim, byśmy nie zapominali o modlitwie, uczciwej pracy i uśmiechaniu się do ludzi.

Tadeusz Krawiec

Zapraszamy do obejrzenia fotoreportażu z uroczystości.